Nr. 128

ŁODZIANIN

Rok XXV

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Redakcja i Administracja: Łódź—Al. Kościuszki Nr. 29, tel. 100-99 Redaktor przyjmuje od godz. 17—19. Rękopisów nie zwraca się. Administracja czynna od godz. 9 do 15 i od 17 do 19. Konto w Banku Społem oddział w Łodzi 40. Redakcja nocna: Piotrkowska 83, telefon 141-56 od 20—22 Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S. Redaktor odpowiedzialny: Stawiński Wincenty

Niedziela, 2 maja 1937

Cena numeru 10 groszy

Drukarnia Ludowa, Piotrkowska 83

Warunki prenumeraty: w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 2,50 miesięcznie, na prowincji zł. 3, za zmianę adresu gr. 50. Cena ogłoszeń: Za wiersz 1 milimetrowy przez jedną szpaltę (na stronicy 6 szpalt, w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 40. Nekrologi do 100 mm. gr. 20, powyżej 100 mm. gr. 8. Drobne za wyraz gr. 15. Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Święto Robotnicze 1 Maja
CZERWONEJ ŁODZI

Wstał nad Łodzią przepiękny dzień wiosenny. Natura mądrzejsza i możniejsza od wszystkich ludzi głupich i złośliwych wyzłociła Święto Robotnicze wszelkimi blaskami pierwszego naprawdę ciepłego, słonecznego dnia wiosny.

W dzielnicach robotniczych już od świtu zaczął się ruch odświętny i robotnicy wstali rano, nie by z zgiętym ku ziemi karkiem iść do codziennego kieratu pracy najemnej, ale by stanąć w szeregach uświadomionego proletariatu pod czerwienią swych politycznych i zawodowych sztandarów do manifestacji 1 Maja.

Tępi i zarozumiali wrogowie socjalizmu zrobili wszystko co w ich mocy leżało, by proletariat łódzki zastraszyć, by w mieście wywołać panikę.

Działały od kazalnicy i konfesjonału, aż do z aeroplanu zrzucanych ulotek wszelkie środki propagandy przeciwsocjalistycznej i cóż się okazało?

Kto miał „oczy ku widzeniu", a „uszy ku słyszeniu", kto na ulicy, czy przez zamknięte okna i drzwi balkonowe widział imponujący pochód PPS i słyszał czego proletariat Łodzi domaga się i o co walczy dojść musiał do przekonania, że historycznego pochodu klasy pracującej do objęcia w swe dłonie władzy nie zdołają powstrzymać żadne wysiłki ludzi, chcących bieg historii cofnąć.

Na czele pochodu PPS powiewający sztandar z r. 1905, swym majestatem historycznego dorobku wołał głośniej, niżby potrafiły wszelkie megafony demagogii, że, czy komuś to podoba się, czy nie; czy ktoś się zgadza na to, czy nie: gospodarzem robotniczej Łodzi jest PPS.

Prawo to zdobyła w krwawych walkach i nadludzkim trudzie klasy pracującej. Gdy pracą i nędzą pochylone karki robotnicze prostują się dumnie pod wodzą swych czerwonych sztandarów, to każdy kto patrzeć umie, komu dobroczynna natura nie poskąpiła przeciętnej chociażby inteligencji, musiał w tych robotniczych szeregach dojrzeć poczucie ciężkich obowiązków, ale i należnych praw poczucie wielkiej karności i dyscypliny.

Kto trochę coś wie o historii ruchów społecznych patrząc wczoraj na pochód 1 Maja musiał zrozumieć, że twarda, namulona pracą, pięść robotnicza to żywiołowa, a równocześnie świadoma siła, której daremnie by rzucać tego rodzaju drażniące i prowokujące, a bezcelowe przeszkody, jakich próbowano w tym roku. Osiągnięto rozbiciem klasy robotniczej ten skutek, że zamiast jednego były dwa potężne pochody.

Poleceniem zamykania okien drzwi balkonowych, bram na trasie pochodu wywołano wiek sze zainteresowanie.

Za przejrzystymi firankami zasłoniętych okien z komfortowych mieszkań przy pryncypalnych ulicach stworzona burżuazja ciekawie wyglądała i zobaczyła... imponującą rewię karnie maszerującego socjalistycznego proletariatu.

Może w niejednym fabrykanckim domu wczoraj wykwintny obiad gorzej smakował, bo fabryki stały, chociaż tu i ówdzie kazano palić pod kotłami, by bodaj symbolicznym dym z kominów markował święte prawo kapitalistycznej prywatnej własności.

Podkreślić należy, że władze bezpieczeństwa przyczyniły się do nadania wczorajszemu Świętu Robotniczemu specjalnego charakteru.

Masowe patrole w hełmach bojowych z maskami gazowymi, uzbrojone w karabiny, trębacze przy oficerach policji dowodzących większymi oddziałami, dwie rezerwy na autach wskazywały, że to nie nakazana uroczystość się odbywa, że to z własnej, nieprzymuszonej woli wyszedł na ulice socjalistyczny proletariat masową demonstracją upominać się o swoje słuszne i należne prawa.

Zbiórka na Wodnym Rynku.

Od godziny 8-ej rano zaczęły się zbierać tłumy członków P. P. S. i Klasowych Związków Zawodowych w poszczególnych punktach zbornych przy dzielnicach partyjnych. O godz. 8.30 ruszyły pochody dzielnic różnymi trasami w kierunku Wodnego Rynku. Wodny Rynek począł się powoli zapełniać, przy czym obecni witali każdy nowy pochód gorącymi okrzykami: Wolność! i wzniesionymi pięściami. Około godziny 10.30 Wodny Rynek i przyległy skwer były prawie zupełnie wypełnione. Gdzie spojrzeć, czerwień sztandarów w słońcu błyszczą metalowe okuci, las transparentów, tablic i zwar ta masa robotnic i robotników, rozradowanych, pełnych entuzjazmu. Około godziny 11-ej pochód ruszył karnymi szeregami, otoczonymi milicją partyjną i związkową. Półtorej godziny trwa wymarsz pochodu z Wodnego Rynku.

Pochód.

Pochód otwierał oddział milicji partyjnej. Na czele więźniowie polityczni, uczestnicy walk P. P. S. nieśli sztandar historyczny z r. 1905, za nim delegacja z wieńcem, sztandar P. P. S. z r. 1916, członkowie O. K. R-u P. P. S., b. więźniowie polityczni ze swym sztandarem, za nimi po raz pierwszy delegacja z własnym sztandarem chłopów małorolnych. Maszerowały dalej pod swymi sztandarami dzielnice oraz fabryki położone na ich terenach, Dzielnica Widzew i robotnicy Manufaktury Widzewskiej, grupa młodzieży, Dzielnica Górna i fabryki: Silberstein, tkalnia, Freudenberg, Bracia Zajbert, Włókniarze Haeslera, Związek Budowlany, Włókniarze Rudy Pabianickiej, Dzielnica P. P. S. Chojny i fabryka Kątna; Dzielnica P. P. S. Fabryczna, Koło G. Daniłowskiego. fabryki: Wolfsohna, Rozena i Wiślickiego, Scheiblera i Grohmana; Dzielnica P. P. S. Czerwona, fabryki: Allart, Eitingon, Piotrkowski, Karol Eisert; Dzielnica P. P. S. Śródmieście, Związek Tramwajarzy, Związek Automobilistów, fabryki: Klein man i Goldlust, N. S. P. P., Niemiecki Oddział Związku Włókniarzy, R. S. K. O., TUR. oraz Oddział Sanitarny, Dzielnica P. P. S. Bałuty, fabryka K. T. Buhle, Zw. Pracowników Kinematograficznych, Dzielnica P. P. S. Zielona, Związki Zawodowe, Włókniarze, Oddział I Fabryczny, fabryka Bornstein, Związek Jedwabników, Pończoszników i Dziewiarzy, Związek Pracowników Użyteczności Publicznej, Zw. Pracown. Ubezpieczeniowych, Dozorców, Służby Domowej i Zawodów Pokrewnych, Zw. Skórzany, Chemiczny, Związek Pluszowców, Związek Metalowców, fabryka Weigta; Dzielnica P. P. S. Koziny, fabryka Herszenberg i Halberstadt; Dzielnica P. P. S. Prawa, Związek Kolejarzy, fabryki: Bukieta, Markusa Kohna, Kinderman, Bierenzweiga. Pochód kończył oddział rezerwy milicji. W pochodzie brało udział 8 orkiestr, przygrywających na zmianę w czasie całego pochodu. Niesiono 150 sztandarów oraz 124 transparentów z napisami:

Rząd robotników i chłopów i praca!

Rozwiązać Sejm i Senat!

Żądamy uczciwych i demokratycznych wyborów do Sejmu, Rady Miejskiej i Ubezpieczalni!

Faszyzm — to wróg Niepodległości Polski!

Robotnicy i chłopi obronią swój kraj!

Obrońcą kraju był zawsze chłop i robotnik!

Niech żyje pokój i braterstwo ludów!

Precz z dyktaturą sanacji i faszyzmem endeckim!

Żądamy 6-godzinnego dnia pracy! Podwyższyć płace!

Żądamy amnestii dla więźniów politycznych!

Jedność Związków Zawodowych — to zwycięstwo robotników!

Wara hitlerowcom od Gdańska!

Polska powinna utrwalić sojusz z państwami demokratycznymi!

Wojna domowa w Hiszpanii — to dzieło faszystów!

Cześć ludowej Hiszpanii, broniącej swojej Niepodległości i Demokracji!

Przesyłamy gorące pozdrowienia robotnikom Włoch, Niemiec i Austrii!

Faszyzm buduje więzienia, Socjalizm — szkoły!

Niech żyje braterski sojusz robotników i chłopów!

Rozwiązać kartele!

Obniżyć wydatnie ceny!

Wywłaszczyć banki, fabryki, folwarki i kopalnie!

Obniżyć komorne!

Wstrzymać eksmisje!

Nie mamy zaufania do gospodarki komisarzy w Magistracie i Ubezpieczalni!

Wola i opinia ludu musza być szanowane!

Niech żyje socjalizm!

Niech żyje P.P.S. i Klasowe Związki Zawodowe!

P. P. S. prowadzi walkę o przebudowę społeczną ustroju!

Na ulicach wzdłuż całej długiej trasy pochodu niezliczone tłumy publiczności zebrane na chodnikach przyglądały się pochodowi, biorąc żywy udział w wznoszonych okrzykach i witając poszczególne maszerujące grupy.

Przy grobach bohaterów

Około godz. pół do drugiej dotarło czoło pochodu do Poniesia Konstantynowskiego pod pomnik Poległych Bohaterów Rewolucji z r. 1905/7, gdzie już zebrały się tłumy publiczności, a koniec pochodu był jeszcze na ul. Piotrkowskiej. Rozciągał się pochód na przestrzeni przeszło 6 kilometrów.

Z dwóch mównic otoczonych półkolami sztandarów i transparentów do nieprzejrzanych dziesiątków tysięcy zgromadzonych wygłoszono szereg przemówień.

Przemówienie tow. Chodyńskiego

Rozpoczynając swoje przemówienie tow. Chodyński rzuca w masę okrzyk „Wolność". Odpowiedzią jest grzmiąca odpowiedź „Wolność" i las wzniesionych pięści.

Tow. Chodyński składa hołd pamięci bojowników poległych w walkach o Wolność w latach 1905—7.

Jesteśmy świadkami doniosłej chwili dziejowej. Faszyzm osiągnął swój punkt szczytowy.

Następuje odpływ fali faszyzmu.

W krajach faszystowskich rośnie nędza najszerszych mas ludności, bo faszyzm masom nic dać nie może prócz nędzy, głodu i wojny. Jesteśmy świadkami nacisku sił faszystowskich w Polsce.

Rozlała się fala prześladowań i represji wobec organizacji robotniczych.

W tym roku oto nie pozwolono na wspólne demonstrowanie z robotnikami innych narodowości.

Jednakże dekretami i nakazami nie można rozbić jedności klasy robotniczej.

Z tego miejsca ślę braterskie pozdrowienie robotnikom żydowskim i niemieckim.

Klasa robotnicza protestuje przeciwko pozbawianiu wolności robotników walczących o swe prawa, występuje ostro przeciwko obozowi odosobnienia w Berezie Kartuskiej i domaga się jego zniesienia.

Ale, Towarzysze, tylko okrzykami i słowami nie zwalczymy faszyzmu i ustroju kapitalistycznego. Aby móc pokonać śmiertelnych wrogów mas pracujących, musimy się uczyć walczyć, a w tym celu musimy przedewszystkim organizować się w PPS i Klasowych Zw. Zawodowych.

A więc wszyscy do szeregów, bo jedynie zwarty i zdyscyplinowany proletariat będzie zdolny do walki z faszyzmem. Żadne szykany i represje nas nie odstraszą.

W swoim arsenale reakcja znalazła nową broń; każde wołanie o Demokrację, każde żądanie chleba i pracy, domaganie się słusznych i elementarnych praw nazwane jest robotą komunistyczną. Jeżeli walczący o swoje prawa robotnik i chłop nazwany jest kłamliwie komunistą, to my wszyscy jesteśmy komunistami.

Przesyłamy nasze łódzkie, czerwone pozdrowienia walczącym z bronią o Wolność, Demokrację i Pokój masom ludowym Hiszpanii.

Przesyłamy nasze płomienne pozdrowienia antyfaszystom, cierpiącym w kazamatach i obozach koncentracyjnych Niemiec, Włoch i Austrii.

Przesyłamy nasze płomienne pozdrowienia towarzyszom naszym, walczącym w podziemiach faszystowskich krajów".

Przemówienie tow. Chodyńskiego i hasła rzucone znalazły żywy oddźwięk w masie zgromadzonych i gorące oklaski.

Przemówienie tow. Wachowicza

Przed rokiem, na tym samym miejscu zakończyliśmy naszą manifestację przysięgą, że uczynimy wszystko, aby Łódź Robotnicza była Łodzią Czerwoną. Przyrzekliśmy, że zmiażdżymy siły reakcji na terenie Łodzi. Przysięgi tej dotrzymaliśmy. Sanacja i endecja poniosły klęskę, która szerokim echem odbiła się w całym kraju a nawet i zagranicą.

Czerwona Łódź przemówiła. Zdobyliśmy większość mandatów w Radzie Miejskiej i rządy miastem nam przypaść powinny. Czynniki decydujące jakgdyby zlekceważyły wolę 120,000 wyborców i jednym machnięciem pióra przekreślono rezultat i konsekwencje wyborów samorządowych. Sanacja i endecja nie mogły ścierpieć, aby największym miastem robotniczym w Polsce rządzili socjaliści, przedstawiciele klasy robotniczej.

Z faktu tego trzeba wyciągnąć prosty wniosek, że walka o samorząd jest tylko etapem w walce o zdobycie władzy w kraju, że tylko rząd robotniczo chłopski, zapewni należytą wolność i poszanowanie woli obywateli.

Dzisiejsza imponująca manifestacja przekreśliła wszelkie rachuby naszych wrogów. Na nic zdały się szykany fabrykantów, uruchamiających celowo fabryki w dniu dzisiejszym, aby przykuć ludzi do warsztatów pracy, nie pomogły ulotki, zrzucane z samolotów a usiłujące wytworzyć nastrój paniki, na nic przydały się plany endeckich bońców, zaatakowania naszej manifestacji. Masy ludzi, idące w naszym pochodzie, zachowały taką godność i taką postawę, że ochłodziły z miejsca prowokacyjne zapały faszystów.

W tym roku poprzedziło nasze manifestacje rozpaczliwe wołanie prasy endecko-klerykalnej o zakazanie manifestacji 1 Majowej. Gdybyśmy nie stanowili siły, która wzbiera ciągle i przerażeniem napawa faszystów wszelkich odcieni, nie wołaliby oni o zakazanie pochodu. Jesteśmy dziś taką siłą, która spędza sen z powiek wszelkiej reakcji. Tym tłomaczy się tylko ich nienawiść do 1 Maja, dnia przeglądu sil proletariackich.

W tym roku również, po raz pierwszy od powstania Niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej nie pozwolono nam maszerować przez Plac Wolności i ul. 11 Listopada.

Rozumiemy, że jeśli chodzi o Plac Wolności, to zapewne chciano zaoszczędzić przykrości komisarycznemu Zarządowi Miasta. Nie wyobrażam sobie, aby przez Pl. Wolności mógł przejść choć jeden szereg bez okrzyku: precz z komisarzem

(Dalszy ciąg na str. 2-ej)

Święto Robotnicze 1 Maja

(Ciąg dalszy ze str. 1-ej)

i bez wzniesienia w górę zaciśniętej pięści.

Nie rozumiemy jednak zupełnie motywów zakazu odnośnie ul. 11 Listopada. Powoływanie się na zeszłoczne jakieś prowokacyjne okrzyki, za które P. P. S. nie bierze odpowiedzialności bowiem były one najprawdopodobniej inspirowane przez naszych wrogów aby ukuć argumenty do walki z nami — potwierdza właśnie nasze przeświadczenie.

Gdy chodzi o Niepodległość i o armię stanowiącą gwarancję tej Niepodległości, P. P. S. pierwsza w Polsce wystąpiła do walki orężnej z zaborcami, broniła Niepodległości i w r. 1920 i znane jest obecne zasadnicze stanowisko naszej Partii wobec Sprawy Niepodległości, uchwalone na XXIV Kongresie P. P. S.

Prawdą jest jednak, że zawsze P. P. S. łączyła z hasłem walki o Niepodległość ideę Polski Ludowej, Polski Socjalistycznej i tej idei pozostaniemy wierni do końca. Najgorzej czynią ci, którzy każdego wołającego o pracę, chleb i wolność nazywają „wywrotowcem".

Trudno jest nie wołać o chleb, pracę i wolność, gdy z roku na rok bezrobocie wzrasta, szykany reakcji nie ustają, niema widoków żadnej rychłej poprawy.

Ale i w tej tragicznie ciężkiej sytuacji nie tracimy nerwów i chcemy aby kraj spokojnie rozstrzygnął o swej przyszłości.

A tym spokojnym wyjściem to rozwiązanie Sejmu i Senatu, to wolne i demokratyczne wybory do izb ustawodawczych.

Na przykładzie Francji widzimy że Rząd tow. Bluma, wybrany w powszechnych wyborach podniósł dobrobyt mas i zmniejszył kolosalnie bezrobocie przez wprowadzenie 40 godzinnego tygodnia pracy.

Na drodze naszej do zwycięstwa pełno czai się zasadzek i wilczych dołów.

Jeszcze jest częściowo rozbita klasa robotnicza. Zdrada i słabość skruszeją w warunkach codziennych doświadczeń.

Owiać nas musi jedna myśl i prowadzić codziennie: Powaga chwili i interes klasy robotniczej wymagają, aby zlikwidować rozłamy w ruchu robotniczym.

Klasę robotniczą prowadzić musi do walki i zwycięstwa jedna Partia i jedne Związki klasowe.

Wznoszę okrzyk niech żyje: PPS i Kl. Zw. Zaw., Czerwona Łódź i zwycięstwo ludu pracującego w walce z reakcją.

Przemówienie tow. Golińskiego:

Około 40 lat proletariat polski demonstruje w dniu 1-szym Maja pod sztandarami Polskiej Partii Socjalistycznej przeciwko wszelkiemu uciskowi i kapitalizmowi. Ostatnio walka pomiędzy ludem pracującym, a gnębicielami zaostrza się coraz bardziej. W Polsce, jak i na całym świecie, proletariat przechodzi do decydującej walki. Przyszliśmy tu na groby naszych towarzyszy, którzy w latach 1905, 1906 i 1907 polegli w walce o Wolność i Niepodległość. Dzisiaj w Polsce Niepodległej klasa robotnicza, która swoich najlepszych synów poświęciła w walkach o Jej oswobodzenie, musi znowu walczyć o swe elementarne prawa przeciwko zjednoczonej klice polskiej reakcji. Klasa robotnicza domaga się rozwiązania obecnego Sejmu i Senatu i rozpisania nowych uczciwych wyborów, które dadzą pracującym masom miasta i wsi odpowiednie przedstawicielstwo.

Próby reakcji polskiej rozbicia proletariatu przy pomocy obrzydliwej hecy nacjonalistycznej rozbiją się o zdecydowany odpór uświadomionych mas. Robotnicy polscy razem ze swymi towarzyszami niemieckimi i żydowskimi w dniu 1-szym maja, dniu święta robotników, demonstrują swą solidarność i braterstwo i ślubują walkę z faszyzmem i wrogami proletariatu — o rząd robotniczo-chłopski i socjalizm.

Zgromadzone tłumy przyjęły słowa te niemilknącymi oklaskami i okrzykami. Następnie głos zabrał

w im. Niem. Socj. Partii Pracy, tow. Zerbe:

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!"

Hasło to nabiera dziś specjalnego znaczenia, dziś, gdy wrogowie proletariatu usiłują solidarność jego rozbić i osłabić. Próby te jednakże zawiodą sromotnie. Wprawdzie niema dziś z nami towarzyszy z „Bundu", którzy zmuszeni zostali do demonstrowania oddzielnie, jednakże nie osłabi to ani na chwilę naszej solidarności i braterstwa, bo tę samą nędzę, tę samą krzywdę cierpią wszyscy robotnicy, bez różnicy, czy polscy, niemieccy, czy żydowscy. Oto robotnicy w Niemczech i Włoszech gnębieni i uciskani przez faszyzm, pracują w podziemiach i walczą. Tysiące naszych braci wtrącono do obozów koncentracyjnych. W Hiszpanii walczą i krwawią nasi bracia, w walce z międzynarodowym faszyzmem.

Tylko jednolity front zwartego proletariatu międzynarodowego może przeciwstawić się i pokonać śmiertelnego wroga: faszyzm i kapitalizm.

Po umilkłej burzy oklasków, odezwały się dźwięki „Międzynarodówki" i „Czerwonego Sztandaru".

Pochód został rozwiązany. W podniosłym nastroju rozchodziły się poszczególne grupy podniecone i rozentuzjazmowane wspaniałym przebiegiem Święta Robotniczego.

Manifestacja „Bundu".

Już w wczesnych godzinach zaczęły gromadzić się przy zbiegu Al. Kościuszki i Andrzeja masy robotników żydowskich.

Punkt zborny "Bundu" i Żyd. Klas. Zw. Zawodowych był otoczony gęstym kordonem policji, będącej w pełnym uzbrojeniu.

Odcinek Al. Kościuszki od Andrzeja do Zamenhofa zapełniony falującym morzem ludzkim, nad którym wyrasta czerwony las sztandarów, chorągwi i transparentów.

Szeregi stłoczone, rozciągały się wszerz całej ulicy.

Po godzinie 10-ej czoło pochodu ruszyło w kierunku ul. Legionów.

Bramy przyległych domów zostały zamknięte, policja usuwała publiczność z chodników.

Obok szpalerów policji i przechodzącej chodnikami publiczności, przechodzi ośmiotysięczny tłum Alejami Kościuszki i ulicą Legionów do Filharmonii.

Między innymi transparenty zawierały hasła: „Niech żyje solidarność klasy robotniczej", „Niech żyje braterstwo ludów", „Precz z planami ewakuacyjnymi", „Żądamy demokratycznych wyborów do Sejmu i Rad Miejskich".

Okrzyki są wznoszone w języku polskim i żydowskim.

Po godz. 11 rozpoczęła się w sali Filharmonii akademia przy udziale 3000 osób, reszta demonstrantów z powodu braku miejsca nie mogła dostać się na salę i rozeszła się.

Przemówienia wygłaszają ttow. Poznański, Zygielbaum, Filozof i Zelmanowicz.

Mówcy oświetlają sytuację międzynarodową, bohaterską walkę proletariatu Hiszpanii i zmagania mas pracujących wszystkich narodowości w Polsce z rozszalałą nawałą reakcji.

Podkreślali, że solidarność międzynarodowa robotników przełamie wszystkie mury, które burżuazja usiłuje między nimi postawić.

Odśpiewaniem pieśni robotniczych akademię zakończono.

Imponujący obchód 1 Maja w Pabianicach

Przed dniem 1 Maja endecja i sanatorzy rozpowszechniali podstępną i perfidną pogłoskę, że w r. bież. PPS nie urządzi rzekomo pochodu. Chcieli w ten sposób wywołać zamieszanie i odciągnąć robotników od udziału w demonstracji 1-szo majowej.

Po rozkolportowaniu odezwy PPS CKW i miejscowego OKR u masy ujawniły wyraźnie swe nastroje za obchodem święta robotniczego.

Zebrania delegatów i fabryczne opowiedziały się za porzuceniem pracy w dniu 1 Maja.

Olbrzymia większość fabryk (80 proc.) stała, między innymi „Krusche i Ender" za wyjątkiem oddziału przygotowawczego i „przędzalni w łąkach". Porzuciło pracę wielu pracowników samorządowych i innych zakładów.

Od samego rana daje się zauważyć ożywiony ruch w mieście i świąteczny nastrój mas.

O g. 9 przeszła ulicami miasta pobudka, wzmacniając nastrój.

O g. 11 r. rozpoczęło się wielkie zgromadzenie robotnicze na placu obok zabudowań firmy „Krusche i Ender", na którym wygłosili obszerne przemówienia tow. Antoni Szczerkowski i Edward Andrzejak z Łodzi, po czym tow. Raszpla odczytał rezolucję CKW PPS, uchwaloną jednomyślnie i entuzjastycznie.

Następnie sformował się pochód, który przeszedł głównymi ulicami miasta.

W pochodzie niesiono sztandary TUR-a, Stow. b. Więźn. Polit., kobiecy, OKS, i Miejscowego Komitetu PPS, związków zawodowych oraz liczne transparenty z aktualnymi hasłami.

Przygrywały dwie orkiestry.

Nad porządkiem czuwała milicja PPS, znakomicie wywiązując się z zadania.

W czasie pochodu żadnych zajść nie było.

Jedynie przy Bagateli, gdy pochód był na ukończeniu jacyś osobnicy usiłowali w sposób prowokacyjny wywołać zajścia, które zostały udaremnione przez milicję PPS.

O g. 3 po poł. odbyła się w kinie „Oświatowym" akademia.

W wypełnionej po brzegi sali wygłosili przemówienia ttow. Andrzejak i Szczerkowski, omawiając znaczenie święta majowego i aktualne zadania klasy robotn. wywołując wielki entuzjazm wśród słuchaczy.

Na drugą część akademii złożyły się występy TUR i koła dramatycznego, przyjęte rzęsistymi oklaskami.

Obchód Pierwszomajowy w Pabianicach wypadł nie zwykle imponująco. Wzięły w nim udział szerokie masy robotników i pracowników umysłowych, świadczy o wielkich wpływach PPS i Klas. Zw. Zaw. na masy pracujące, które manifestowały swe przywiązanie do PPS i gotowość walki pod jej sztandarami przeciw uciskowi kapitalistycznemu.

1 Maja w Paryżu

PARYŻ (tel. wł.). Wygląd Paryża w dniu 1 Maja był odświętny. W okolicy pl. Republiki, pl. Bastylii, pl. Nation gromadziły się olbrzymie tłumy. Sklepy były pozamykane. Władze i urzędy nie funkcjonowały. Otwarte były kawiarnie, restauracje, kwiaciarnie, sprzedające tradycyjne wiązki konwalii.

Dzienniki nie wyszły. Tylko „Action Francaise" sprzedawali zwolennicy tej skrajnie prawicowej grupy. Celem umożliwienia dojazdu na miejsca zgromadzeń w tym roku w dniu 1 Maja uruchomione były wszystkie środki komunikacyjne. Do wieczora nie sygnalizowano żadnych zajść.

PARYŻ (P.A.T.) Wielkie manifestacje pierwszomajowe były w roku bieżącym organizowane wyłącznie przez związki zawodowe okręgu paryskiego. Dlatego też miały one charakter nie tyle wspólnej manifestacji wszystkich ugrupowań lewicowych, lecz były wielką manifestacją sił Generalnej Konfederacji Pracy.

W lasku Vincennes wygłosili przemówienia przywódcy C.G.T. Leon Jouhaux i generalny sekretarz Związku Syndykatów robotniczych okręgu paryskiego Henri Raynaud.

Manifestacja organizowana była pod hasłem realizacji programu C.G.T. i solidarności z robotnikami hiszpańskimi.

W charakterze przemówień obu mówców wystąpiły pewne różnice.

Henri Raynaud domagał się bezwzględnie realizacji głównych postulatów robotniczych, wysuniętych ostatnio przez C.G.T., a mianowicie emerytur robotniczych i programu wielkich robót publicznych w okręgu paryskim, celem zatrudnienia robotników, którzy stracą pracę po ukończeniu wystawy.

Mówca podkreślił równocześnie konieczność urzeczywistnienia wszystkich punktów programu frontu ludowego, a zwłaszcza tych, które dotyczą nałożenia szczególnych ciężarów na ludzi bogatych i wielką finansjerę.

Przemówienie zaś Jouhaux było nacechowane wyraźną chęcią zahamowania zbyt daleko idących dążeń. Jouhaux opowiedział się jasno za „pauzą", niezbędną dla skonsolidowania zdobyczy robotniczych i do przygotowania dalszych akcji, wysuwając twierdzenie, iż dotychczasowe zdobycze nie dały jeszcze światu pracy należytego udziału w normalnym życiu gospodarczym kraju. Jouhaux stwierdził wyraźnie, „im bardziej rozwijają się zdobycze robotników, tym większe obowiązki spadają na nich wobec społeczeństwa. Rozszerzenie więc zdobyczy robotniczych jest możliwe tylko w tej mierze, w jakiej klasa robotnicza okaże się godna zwycięstwa. Winniśmy dać dowód — powiedział Jouhaux — iż po osiągnięciu dojrzałości politycznej, klasa robotnicza osiągnie również dojrzałość ekonomiczną. Równocześnie Jouhaux opowiedział się zdecydowanie za utrzymaniem ładu i ewolucyjnym charakterem obecnych zmian społecznych, mówiąc: „rewolucji dokonać winniśmy na drodze ewolucyjnej".

1-Maja w Londynie

LONDYN. Pierwszomajowa demonstracja socjalistów i komunistów, która w pochodzie z południowej części Londynu przeciągnęła ulicami, udając się do Hyde Parku, gdzie na otwartej polanie ustawione były trybuny dla mówców. Pochód był liczniejszy, niż w roku zeszłym i odróżniał się również daleko lepszą organizacją. W pochodzie oprócz sztandarów były również rozmaite alegoryczne postacie i sceny, niektóre z nich odnoszące się do wojny domowej w Hiszpanii, wywoływały wielki entuzjazm ogromnych mas zgromadzonych. Również liczna grupa pracowników autobusowych w mundurach była przedmiotem żywych owacji. Naogół jednak pochód pierwszomajowy nie miał charakteru wybitnie bojowego i liczny udział w nim dzieci ubranych w alegoryczne szaty i szeregi żywych obrazów, tworzył raczej tło odświętne i pogodne, aniżeli bojowe. Pochód i odbyte po tym zebranie przeszły w spokoju.

W zwierciadle tygodnia

Dość profanowania! — Łatwa praca endeckich dziennikarzy. — Najazd pogan na katolicki kraj. — Co na to prasa katolicka? — Rozrywki z Lunaparku. — Walka z kalekami. — Bajeczny apetyt. — O głodomorach. — Brednie p. Streichera. — Do psychiatry!

Łopotały wczoraj czerwone sztandary. Stanęły wszystkie fabryki i warsztaty. Wszyscy robotnicy i pracownicy wylegli na ulicę, aby zadokumentować swą siłę i solidarność i niezłomną wolę zwycięstwa.

Ale to wszystko nie obchodzi endeckich dziennikarzy. Im dobrze: Już kilka dni przed 1-szym maja mają w kieszeni dokładny przebieg całej uroczystości. Szablon ten wygląda mniej więcej tak:

„Wczorajszy obchód 1-szo majowy wypadł dla organizatorów fatalnie. W pochodzie brało udział kilkaset osób, przeważnie milicjantów, wyrostków żydowskich i płatnych agentów Kominternu. Wszyscy biorący udział w pochodzie jedli macę, dzwonili w kieszeni moskiewskim złotem i wogóle profanowali nasze najświętsze uczucia. Dość już tego! My patrioci, obrońcy, aryjczycy, właściciele nieruchomości, właściciele pękatych portfeli i in. nie możemy tego dłużej tolerować!"

Mniej więcej w ten sposób, z niewielkimi zmianami pisze co roku prasa endecka. Sprawozdania w tych pismidłach podobne są do siebie jak dwie krople brudnej wody. Dobrze się powodzi endeckim dziennikarzom. Nie potrzebują wytężać swych tępych łbów.

* * *

Po wielkim laniu pod Guadalajarą gen. Franco postanowił zrehabilitować się w oczach swych mocodawców. Zebrał ogromne siły i zaatakował kraj Basków. Wszyscy doskonale o tym wiedzą, że Baskowie, to najbardziej katolicki naród w Europie. Obecnie eskadry włoskich i niemieckich samolotów bombardują bezbronną ludność, zabijając setki kobiet i dzieci.

I cóż na to nasza prasa niby „katolicka"? Cieszą ją ogromnie "bohaterskie" wyczyny oprawców faszystowskich. Nawet "chrześcijański" "Mały Dziennik" z radością donosi, że „czerwoni" ponoszą ogromne straty. A kto to są ci czerwoni? Jest to, zdaje się, lud bardziej katolicki, aniżeli pogańscy Niemcy, ostrzeliwujący z karabinów maszynowych uciekające kobiety.

Ale nasi pożal się Boże, katolicy tego wszystkiego nie widzą. Zaślepia ich straszliwa nienawiść do ludu hiszpańskiego i ogromna miłość do niemieckich i włoskich żołdaków tratujących hiszpańską ziemię... Na taką podwójną ślepotę nie ma rady. Ale nawet czytelnicy tych pism wiedzą po czyjej stronie jest słuszność i sprawiedliwość. Redakcje tych pism sądzą, że czytelnicy ich cierpią na daltonizm i nie znają się na kolorach. Z białych robią czerwonych, a z czarnych białych.

* * *

W Lunaparkach są różne rozrywki dla niewybrednych a mocnych gości. Aparaty do mierzenia siły, kukły gumowe, które można bić po twarzy i w ten sposób wykazywać krzepkość swych łap, no i inne rozrywki w tym guście.

W Niemczech też urządzają podobne rozrywki dla siłaczy. Konfiskuje się majątki nieobecnym w kraju, odbiera się obywatelstwo... nieboszczykom i inne tym podobne urządza się imprezy.

Ostatnio rozwiązano szereg filantropijnych towarzystw żydowskich, wyrzucając tym samym setki starców i kalek na bruk.

Miłe są zabawy dla siłaczy w germańskim Luna-Parku. Można wykazać swą tężyznę i siłę, no i niczym się nie ryzykuje.

Fajne zabawki dla herosów, marzących o wiecznych łowach w Walhalli..,

* * *

Kilka dni temu cała prasa doniosła, że marynarz włoski Aldo Ferrari obdarzony jest fenomenalnym apetytem. Żarłok ten wygrał ostatnio zakład, zjadając w restauracji w ciągu godziny 50 jaj ugotowanych na twardo i popijając to kilkoma kieliszkami wody mineralnej. Przed niedawnym czasem Ferrari wygrał dwa inne zakłady, zjadając w jednym wypadku 300 ciastek, a w drugim wypadku 8 metrów kiełbasy.

Kilka lat temu — w czasach przedkryzysowych — produkowali się w cyrkach głodomory. Wlazł taki gość do szklanej klatki i siedział tam dwadzieścia, trzydzieści dni, albo jeszcze dłużej i głodował. A dzisiaj fakt, że ludzie głodują, stracił całą swą atrakcyjność. Padają ludzie z głodu na ulicy, i nikogo to nie obchodzi. Są ludzie, którzy głodują miesiącami, a nikt na to nie zwraca uwagi.

Ale gość, który zjada w godzinę 50 jaj ugotowanych na twardo, ho ho, to niebylejaka sensacja. Agencje prasowe muszą to roztelegrafować po całym świecie.

Swoją drogą mamy szczęście, że nasi marynarze nie są obdarzeni takimi potwornymi apetytami. Przy swoich nędznych płacach zmarli by, biedaczkowie, z głodu...

* * *

„Stuermer", sławetny organ pana Streichera, zamieścił kilka tygodni temu następujący naukowy artykuł:

„W ostatniej chwili dowiadujemy się, że słynnemu uczonemu francuskiemu udało się wykryć bakcyl, występujący we krwi żydowskiej. Na razie nie możemy jeszcze zająć się szerzej tym epokowym odkryciem, lecz już teraz chcielibyśmy ostrzec współobywateli w sposób najbardziej nagły aby nie brali do ręki żadnego przedmiotu, którego dotknął Żyd, w przeciwnym bowiem razie grozi im niebezpieczeństwo zarażenia się straszliwą chorobą".

Naglącego apelu nie posłuchał, jak się dowiadujemy, ambasador niemiecki w Anglii von Ribbentrop. Córka jego jak donosi prasa, padła w roku ofiarą wypadku samochodowego, wskutek czego doznała ona bardzo skomplikowanego zapalenia mózgu; trzeba było szukać specjalisty do choroby i znaleziono go w Amsterdamie. Ale specjalista ten okazał się Żydem, pochodzącym z Galicji. I oto córkę v. Ribbentropa, szermierza rasizmu i wroga Żydów, leczył żydowski lekarz.

My ze swej strony radzimy otoczeniu p. Streichera, aby rozejrzało się za żydowskim zdolnym psychiatrą. Już czas najwyższy!..

Jan Kawal...

Prawdziwe oblicze stolicy

75.000 demonstruje na ulicach Warszawy

Największa w ostatnich 10 latach manifestacja robotnicza w stolicy

Apel prezydenta Warszawy do jej mieszkańców, który wyraża się w haśle „Warszawa w kwiatach", żadnego dnia w ciągu roku nie znajduje tak żywego oddźwięku, jak w dniu 1 Maja. Tego dnia ulice Warszawy pokrywają się purpurą czerwonych sztandarów, wnoszących życie i radość w szarzyznę wielkiego miasta.

Te setki i setki purpurowych kwiatów łopocących na wysokich łodygach - drzewcach nad świętującym szarym tłumem robotniczym, nadają miastu niepospolity wygląd, wygląd świąteczny, radosny, uroczysty i — powiem więcej — tradycyjny. Albowiem, czy to się komu podoba, czy nie, czerwone sztandary zrosły się z Warszawą, z jej dziejami, z jej dolą i niedolą, i jeżeli Warszawa jest dzisiaj stolicą Państwa Polskiego, a nie „gubernialnym miastem Prywiślińskiego Kraju", to każdy nieuprzedzony musi przyznać, że przede wszystkim uczyniły to czerwone sztandary, pod którymi wyruszyli do walki pierwsi bojowcy o Niepodległość i Socjalizm.

I wczoraj Warszawa zakwitła kwiatami, czerwonych [illegible] Niezupełnie może dzie[illegible] się to według intencji p. prezydenta Warszawy, ale jeśli p. Starzyński, za przykładem niektórych dygnitarzy państwowych, również z okna przyglądał się pochodom 1-majowym, to musi bezstronnie przyznać, że Warszawa piękna jest w dekoracji czerwonych sztandarów...

Na 19 obchód Święta 1-majowego w stolicy Polski władze rządowe wyznaczyły naszemu pochodowi nową trasę i nowe miejsce zbiórki na Wybrzeżu Kościuszkowskim. I tak się stało, że na kilka minut po godz. 11 całe Wybrzeże od mostu Poniatowskiego do mostu Kierbedzia zapełniło się mrowiem ludzkim, nad którym na tle świeżej zieleni skweru Kościuszkowskiego i szarej Wisły pięknie odbijała się czerwień skąpanych w słońcu sztandarów.

Bo i pogoda wczoraj setnie dopisała. Po długich tygodniach lodowej wiosny, 1 Maj był pierwszym, ciepłym, prawdziwie wiosennym dniem.

Była wiosna w naturze i wiosna w milionach serc świętującego proletariatu.

Zbiórki

Powstał piękny majowy poranek. Nawet w śródmieściu Warszawy znać ślady Święta Robotniczego: pieszy ruch jest bardziej wzmożony, niż zwykle, ponieważ nie kursują tramwaje i autobusy, a taksówki są mocno przerzedzone, gdyż szoferzy, zorganizowani w Związku Transportowców, świętują.

A w dzielnicach robotniczych? Tam dopiero nastrój świąteczny w całej można wyczuć pełni. Robotnicy ogoleni i umyci, w odświętnych ubraniach, często w towarzystwie żon i dzieci, po naprędce spożytym śniadaniu, zbierają się gromadkami przed bramami domów. Gromadki łączą się w gromady i razem zdążają do lokali dzielnicowych, gdzie odbyły się zebrania dzielnicowe i uchwalono jednomyślnie rezolucję majową.

Niektórzy udają się sami przed fabryki, gdzie istnieją koła P. P. S. Tu robotnicy zbierają się, by razem ze swoimi towarzyszami pracy pod sztandarem fabrycznym ruszyć na miejsce ogólnej zbiórki na Wybrzeżu Kościuszkowskim. Często takiej gromadzie fabrycznej lub pochodowi dzielnicy przoduje orkiestra, która grając marsze i pieśni robotnicze, stwarza na mieście nastrój świąteczny.

Na wybrzeżu Kościuszkowskim

O godz. 10 m. 30 zaczęły na Wybrzeże Kościuszkowskie ściągać pierwsze pochody dzielnicowe i fabryczne. Ponieważ miejsce ogólnej zbiórki jest w tym roku nie w centrum miasta, lecz na Powiślu, przeto niektóre pochody z dalekich krańców miasta, jak z Marymontu, Rakowca i t. p. przyszły z pewnym, zresztą niewielkim opóźnieniem. Podziwiać należy wytrwałość i poczucie solidarności robotników z Nowego Chrzanowa, i innych dalekich ośrodków, którzy rok rocznie, często z żonami i dziećmi, biorą udział w Święcie majowym Warszawy, w którym to celu muszą przebyć kilkanaście kilometrów pieszo.

Pochód ustawiał się prawie do godz. 12, po czym na dany sygnał ruszył z Wybrzeża Kościuszkowskiego przez ślimak do Alei Trzeciego Maja, gdzie rozwinął się we wspaniały, imponujący orszak.

Pochód trwał podług najdokładniejszych obliczeń godzinę i 5 minut.

Liczbę uczestników określić można na około **75 tysięcy.**

Uderzała znaczna liczba robotników fabryki Lilpop, większa, niż w r. ub., jak również innych fabryk metalowych; liczna też była grupa akademików. Bawiły oczy i uszy, jak zwykle, grupy Czerwonego Harcerstwa. Bardzo licznie stawili się pracownicy miejscy z tramwajarzami i „zomowcami" na czele.

Manifestacyjny pochód

Manifestacyjny pochód, wyszedłszy z Wybrzeża Kościuszkowskiego, udał się ze śpiewem pieśni robotniczych, przy wtórze orkiestr — przez Ślimak, Most Poniatowskiego, Krakowskie Przedmieście, Trębacką, ul. Marsz. Focha na pl. Teatralny.

Pochód otwierał oddział „AS" z czterech dzielnic: Czerniakowa, Powiśla, Rakowca i Woli.

Za milicją szedł CKW. i OKR. PPS. Następnie czwórkami i szóstkami: dz. Powiśle, orkiestra elektrowni, elektrownia, Stowarzyszenie b. więźniów politycznych, Czerwone Harcerstwo, sportowcy, metalowcy fabryki „Sztancmet", piaskarze i żwirnicy, „AS" Zw. Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej, (akademickiej), grupa literatów i artystów, dz. Czerniaków, metalowcy fabryki „Staniola", oraz Dzielnice i Związki.

Wola, Zw. Metalowców ze wszystkimi fabrykami (jak Lilpop, Gerlach, Serkowski, Elstein i inne), szlifierze, sekcja elektrotechniczna i kablowa, przemysł radiowy, Zw. chemiczny (fabryki Arendarz, Franaszek, Syrena - Rekord, Lauer Pedant, Hewla, Protez), przemysł szklany, przędzalnia „Wola", Zw. Automobilistów. Dzielnice „Nowy Chrzanów", Powązki, Centr. Zw. Rob. Przem. Budowlanego, brukarze, drzewni, malarze, dzielnica Jerozolima; fabryki metalowe: Parowóz, Norblin, Paschalski, Zw. Tytoniowców, garbarze, futczarze; fabryki włókiennicze, Zw. skórzany, szewcy; dzielnica Śródmieście, Sekcja pracowników umysłowych, wśród nich członkowie „Unii", Legion Młodych frakcja, Użyteczność publiczna: gazownia, miejscy, szpitalnictwo, wodociągi, kanalizacja, zakład oczyszczania miasta, straż ogniowa, pracownicy kinematograficzni, drukarze, introligatorzy i litografowie; Żoliborz, Marymont. Koło ZZK Warszawa - Gdańska, pracownice domowe, dz. Starówka, Zw. Spożywczy: cukiernicy, piekarze, gastronomiczno - hotelowi, kelnerzy, kuchmistrze, tramwajarze st. Muranów; dzielnica Praga. Zw. Metalowców z fabryk: Dzwonkowa,

Dalszy ciąg na str. 4-ej.

25.000 robotników w pochodzie krakowskim

Potężna manifestacja majowa skupiła 25 tys. uczestników.

Morze głów zalało plac Jabłonowskich. Od wielu lat Kraków nie widział takiej manifestacji. Praca w zupełności stanęła. W instytucjach użyteczności publicznej zostawiono jedynie dyżurnych.

Pochód wyruszył z przed Domu Górników, przeciągając przez całe miasto.

Gdy pochód przechodził koło Domu Akademickiego, w którym zakończono onegdaj blokadę, z jednego okna wywieszono czerwony sztandar i wyrzucono kilkaset ulotek prosocjalistycznych.

Uczestnicy pochodu gorąco manifestowali na rzecz akademików.

Wiec odbył się na placu Jabłonowskich pod przewodnictwem tow. Batora, prezesa Rady Zw. Zaw.

Pierwszy przemawiał b. więzień brzeski, tow. Mastek, witany owacyjnie. Po nim przemawiali tow. tow. Statter i Namysłowski.

Rezolucję przyjęto owacyjnie, po czym pochód wyruszył ponownie ku rynkowi, gdzie przemawiali tow. Dubiel w imieniu młodzieży, tow. Treuder w imieniu Bundu, tow. Grinberger w imieniu Poale Sion prawicy, tow. Kleinberg z Poale - Sion lewicy i tow. Musiałowa w imieniu kobiet.

Zakończył manifestację tow. Bator, który zamknął zgromadzenie.

Cały dzień panował wzorowy porządek. Prócz milicji, po raz pierwszy w Krakowie wzięła udział w pochodzie A. S.

Nastrój panował podniosły, prawdziwie świąteczny.

Bunt w więzieniu

Donoszą z San Paulo w Brazylii, że 26 więźniów politycznych z więzienia „Maria Zelia" zdołało uśpić czujność straży więziennej i przez wyłamany w ścianie otwór wydostać się na gościniec więzienny. Zaalarmowana straż zastrzeliła trzech więźniów i raniła 7-miu, pozostali zaś zdołali umknąć.

Nazajutrz grupa kobiet, zajmujących galerię w izbie posłów, domagała się głośnymi okrzykami zajęcia się tą sprawą. Posłowie zażądali wdrożenia przez Rząd śledztwa i stwierdzenia, czy straż więzienia mogła i miała powody do mordowania więźniów.

1 Maj w Radomiu

W okręgu radomskim 1-szy maja wypadł imponująco. W Radomiu w pochodzie i na zgromadzeniu wzięły udział wielotysiączne tłumy. Przemawiali tow. tow. Grzecznarowski, Śmietanka i Nowicki. Wieczorem odbyła się akademia, na której przemawiali tow. tow. Radomski i Krauz.

***

Niemniej imponujące manifestacje odbyły się w Szydłowcu, Końskich i w Skarżysku.

20-tys. pochód w Katowicach

Przy pięknej pogodzie, już o wczesnej godzinie zebrały się wielkie tłumy na wiec 1-szo majowy, manifestując swoje przywiązanie do sztandarów PPS.

Jeszcze w ostatnich dniach reakcja usiłowała przeciwdziałać przygotowaniom do obchodu 1-go Maja, rozlepiając afisze, wzywające do bojkotu pochodu „Żydopachołków".

Kler wzywał z ambon, by nie brać udziału w pochodzie. ZZP. i ZZZ. prowadziły energiczną akcję, nawołującą do bojkotu naszego obchodu.

Nadzieje reakcji, że deszcz uniemożliwi pochód, też zawiodły, bo od rana było pogodnie i słonecznie i w Parku Kościuszki zebrały się liczne pochody z Siemianowic i Michałkowic, z Rudy, Bielszowic, ze Świętochłowic i Giszowca, z Mysłowic i Janowa itd., itd.

Na czele pochodu szły orkiestry górnicze i hutnicze, których w tym roku było **aż 14.** Niektóre kopalnie, jak np. „Michał" i „Wujek" oraz szereg in., stanęły całkowicie i całe załogi w komplecie stawiły się w pochodzie, w innych kopalniach pracowała tylko nieliczna ilość górników. To samo działo się w hutach. Stanął szereg fabryk, wytwórnie obuwia, mebli i cegielnie.

Wiec zagaił tow. Janta. Przemawiali po nim kolejno tow. tow.: dr. Ziółkiewicz, Stańczyk, Żórawski i ponownie Janta.

Rezolucję przyjęto jednomyślnie, po czym wyruszył na miasto olbrzymi pochód. W pochodzie niesiono 52 sztandary i 37 transparentów. Na czele jego szedł oddział, złożony z kilkuset rowerzystów i kilkuset sportowców w błękitnych koszulach.

Milicja utrzymywała porządek wzorowy, to też w czasie trwania pochodu nie zdarzył się ani jeden wypadek zakłócenia porządku.

Liczba uczestników pochodu osiągnęła cyfrę 20 tys. osób.

Poza Katowicami odbyły się obchody w Rybniku, Pszczynie i Tarnowskich Górach. Wieczorem we wszystkich miejscowościach odbyły się akademie.

Zgromadzona w wielkiej ilości w Katowicach policja zachowywała się wzorowo.

Charakterystyczny i godny podkreślenia był fakt, że biura Z. Z. Z. strzeżone były przez posterunki policji z bagnetami.

Japonia bada bogactwa Brazylii

Jak bardzo interesuje się Japonia Brazylią, dowodzi fakt, że w chwili obecnej bawi tam dwóch geologów japońskich, a mianowicie prof. Shimdsu i Inouye z Uniwersytetu w Tokio, którzy udali się z Rio de Janeiro do Bahia, ażeby zbadać tamtejsze pola diamentowe w Serra de Sincora, gdzie się znajdują sławne czarne diamenty. Stamtąd udadzą się obydwaj uczeni do stanu Minas Garaes, ażeby zbadać tamtejsze pokłady niklu. Trzecim z kolei punktem ich badań będzie stan Sao Paulo, gdzie będą badać znajdujące się tam pokłady ołowiu i srebra. Wreszcie udadzą się japońscy geolodzy do stanu Rio Grande do Sul w celu obejrzenia tamtejszych pokładów miedzi **i cyny.**

12.000 demonstruje w Gdyni

Demonstracja robotnicza w Gdyni zgromadziła przeszło 12,000 osób. W pochodzie niesiono dużo transparentów.

Zgromadzenie na placu Grunwaldzkim zgromadziło olbrzymie tłumy. O sytuacji politycznej referował tow. Rusinek. Rezolucję 1-szomajową uchwalono jednomyślnie. Spokój nigdzie nie został zakłócony.

W Japonii

Klęska kliki militarnej

Opozycja zdobywa 80 proc. mandatów

Wczoraj odbyły się w Japonii wybory do Parlamentu. Według dotychczasowych danych, stronnictwo Minseito zdobyło 52 mandaty, zaś stronnictwo Seiyukai — 37 mandatów. Według przewidywań, te dwa główne stronnictwa opozycyjne uzyskają razem około 80 procent ogólnej liczby mandatów. Oznacza to druzgocącą klęskę rządzącej kliki militarnej.

Morze wyrzuciło zwłoki

zaginionego w Syrii pułkownika armii carskiej

Po 50 dniach poszukiwań za zaginionym w niewyjaśniony sposób b. pułkownikiem armii carskiej Karpińskim, znaleziono jego zwłoki wyrzucone przez morze na skały nadbrzeżne. Mimo to tajemnica nie została zupełnie wyjaśniona. Zwłoki, mimo tak długiego przebywania w wodzie, zostały prawie że nie naruszone. Ogólnie panuje przekonanie, że pułkownik został zamordowany stosunkowo niedawno i dopiero potem wrzucony do morza. Okazuje się, że wraz ze zniknięciem płk. Karpińskiego, zginęła również bardzo kosztowna posiadana przez niego biżuteria.

Powszechny strajk węglowy

proklamowany został w Wielkiej Brytanii

Agencja Reutera donosi, że delegaci angielskiej federacji górników zgromadzeni w Londynie, uchwalili rozpocząć powszechny strajk węglowy w całej Anglii z dniem 22 maja. Wszystkie okręgi zostaną uprzedzone i otrzymają odpowiednie instrukcje, tak aby strajk rozpoczął się jednocześnie.

Ziemia się rozstąpiła

Niezwykły wypadek w Argentynie

W północnej części prowincji Santiago del Estero w Argentynie zaobserwowano niezwykłe zjawisko. Na przestrzeni wielu kilometrów rozstąpiła się ziemia, tworząc szczelinę trzymetrowej głębokości, a szerokości półtora metra. Pęknięcie to ciągnie się przez olbrzymią połać prowincji — około 100 km. W kilku miejscach szczelina ta utworzyła się pod torami kolejowymi i pod szosami, paraliżując komunikację. Ludność ogarnęła panika.

Tragiczne wypadki

w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego

W kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego wydarzyły się dwa nieszczęśliwe wypadki górnicze.

W podziemiach kopalni „Saturn" zwały węgla przysypały na filarze górnika Wcisłę, który doznał poważnych obrażeń cielesnych.

Drugi wypadek zdarzył się w kopalni Towarzystwa Grodzieckiego, gdzie robotnik Gielońśki doznał podczas pracy złamania kręgosłupa.

Obie ofiary wypadków przewieziono do szpitala.

Proces o krwawe rozruchy

antyżydowskie na jarmarku w Czyżewie

W sądzie okręgowym w Łomży rozpoczął się proces przeciwko sprawcom zajść antyżydowskich w dniu 5 stycznia r. b. podczas jarmarku w Czyżewie w pow. Wysoko - Mazowieckim. Oskarżonych jest 35, w tym 31 członków Stronnictwa Narodowego z głównym uczestnikiem zajść Antonim Cymerem, którego jednak sprawa została wyłączona i umorzona ponieważ uznano go za umysłowo chorego. W zajściach tych zranionych było kilku szeregowych policji, kilkanaście osób z pośród ludności żydowskiej w tym 5 ciężko, jedna zmarła wskutek otrzymanych obrażeń. Sąd dopuścił powództwo cywilne ze strony poszkodowanych Żydów wbrew protestom obrony. W pierwszym dniu rozprawy przesłuchano kilkunastu świadków oskarżenia. Ogółem jest ich 54. Rozprawie przewodniczy wiceprezes sądu okręgowego w Łomży Sadkowski, oskarża wiceprokurator Tuszowski. Głównym oskarżonym, poza Cymerem, jest Stefan Kraszewski.

Dajcie mu znowu 4 lata

Kanclerz Hitler otworzył w piątek, w otoczeniu licznych dostojników państwowych i partyjnych wystawę Rzeszy „dajcie mi 4 lata czasu". Minister Goebbels wygłosił przemówienie, w którym nakreślił przebieg rzekomego rozwoju 3 Rzeszy.

Po zatopieniu faszystowskiej „Hiszpanii"

Pociski samolotów rządowych wywołały wybuch amunicji na krążowniku

Agencja Havasa donosi: Po otrzymaniu wiadomości o zatopieniu pancernika „Espana" (Hiszpania), wszystkie organizacje polityczne i dzienniki w Bilbao umieściły w oknach zajmowanych przez się budynków olbrzymie napisy, zawiadamiające o radosnym zdarzeniu. Ludność zaś zorganizowała szereg manifestacyj na ulicach miasta.

Dalsze szczegóły przebiegu walki są następujące: Angielski statek handlowy „Wrotham" (nie „Brora", jak głosiły pierwsze depesze) zbliżał się do portu w Santander w chwili gdy na horyzoncie ukazał się krążownik „Espana" i starał się statkowi angielskiemu przeszkodzić w wejściu do portu. Równocześnie pojawił się powstańczy kontrtorpedowiec „Velasco" i nakazawszy angielskiemu statkowi zatrzymać się,

ODDAŁ W JEGO KIERUNKU 7 DO 8 STRZAŁÓW ARMATNICH.

Okręty i statek znajdowały się wtedy w pobliżu wyspy Muro. Wkrótce potem „Velasco" i „Espana" znalazły się poza obrębem wód terytorialnych i w tej chwili pojawiły się samoloty rządowe, zrzucając bomby na powstańcze okręty.

JEDNA Z BOMB PRZEDOSTAŁA SIĘ PRAWDOPODOBNIE PRZEZ LUK DO SKŁADU AMUNICJI, GDYŻ PANCERNIK ZATONĄŁ BARDZO SZYBKO.

„Velasco" zdołał uratować oficerów i część załogi „Espany". Większość jednak zatonęła. Statki rybackie znalazły na miejscu zatonięcia okrętu

PŁYWAJĄCE PO FALACH LICZNE KSIĄŻECZKI WOJSKOWE, BERETY FALANGISTOWSKIE, NIEMIECKIE DZIENNIKI I DOKUMENTY,

nie zdołały jednak ocalić nikogo z załogi. Dowódcą „Espany" był kpt. de Vierna. Latarnik na Cabo Mayor nadał przez radio szczegóły bitwy i warunki, w których się ona odbywała. Pierwsza depesza została nadana o godz. 8.30, ostatnia zaś, donosząca o zatonięciu „Espany" o godz. 10.20.

Przez całe przedpołudnie

LOTNICTWO RZĄDOWE PRZELATYWAŁO NAD SANTANDER, WITANE OWACYJNIE PRZEZ TŁUMY LUDNOŚCI.

Władze w Walencji poleciły delegatowi Rządu w Santander złożyć życzenia marynarce i lotnictwu. Prezydent Republiki nadesłał również swe życzenia.

ENTUZJAZM W CAŁEJ HISZPANII.

Wiadomość o zatopieniu pancernika „Espana" wywołała entuzjazm w całej Hiszpanii Ludowej. Koła te podkreślają, że jest to pierwszy wypadek, aby potężny okręt wojenny został zniszczony przez bomby, zrzucone z samolotów.

Prasa hiszpańska podaje półurzędowe dane statystyczne, z których wynika, że powstańcy rozporządzają flotą o ogólnym tonażu 37.500 ton, zaś flota rządowa liczy z górą 75.000 ton.

ZAOSTRZENIE SYTUACJI W HISZPANII.

W kołach politycznych Londynu stwierdzają zaostrzenie się sytuacji w hiszpańskiej wojnie domowej. Podkreślane jest, iż zarówno zbombardowanie Guernica, jak i zatopienie przez aeroplany Rządu baskijskiego pancernika powstańców „Espana", stanowią momenty znacznie powiększające powagę sytuacji. W tych warunkach akcja, której podjęcie zapowiedział min. Eden, oczekiwana jest w Londynie z największym zainteresowaniem.

HITLEROWCY WYSYŁAJĄ DALSZE WOJSKA DO HISZPANII.

Agencja Reutera donosi z Bilbao, że według ogłoszonego tam urzędowego komunikatu, w ubiegły poniedziałek wylądowało w San Sebastian 1500 „ochotników" niemieckich.

JESZCZE JEDEN DOWÓD FASZYSTOWSKIEJ „NIEINTERWENCJI".

Havas donosi z Gibraltaru, iż zatrzymał się tam parowiec włoski „Franca Fassio", płynący do Genui. Na pokładzie jego znajduje się 180 żołnierzy Włochów rannych w czasie ostatnich walk. Nie mogli oni znaleźć należytej opieki w Sewilli, gdzie szpitale są przepełnione.

DALSZE OSTRZELIWANIE MADRYTU.

Agencja Havasa donosi: Bombardowanie Madrytu, które rozpoczęło się wczoraj o godz. 13-ej, wzmogło się około godz. 17-ej i zakończyło się o 18.30. Pociski padały przeważnie na Gran via i sąsiadujące ulice. Bombardowanie pociągnęło za sobą liczne ofiary.

1 Maj w Polsce

1 Maj w Warszawie

Dokończenie ze str. 1-ej

Pocisk, Zbrojownia, Szpotański, Avia, Drucianka, Rzeźnia miejska, monopole, fabryki chemiczne: Kijewski i Scholtze, Guzikowa, Rygawar, Schicht; dz. Targówek, huta Targówek, dz. Elsnerów, dz. Grochów, kolejarze Warszawa - Wschodnia i Warszawa-Wileńska, dz. Nowe Brudno i Annopol, kolejarze warsztaty, Koła ZZK, dz. Henryków z fabrykami metalowymi: PZL, Skoda i inne, garbarze, tytoniowcy; dzielnica Rakowiec, stryczarze budowlani; dz. Mokotów, fabryka Motor, budowlani, tramwajarze, Koła kobiet, Klub Kobiet Pracujących.

Pochód otwierał i zamykał A. S.

**

W pochodzie niesiono ogółem **78 sztandarów, 84 szturmówki oraz 104 transparenty.**

**

W czasie pochodu przygrywało 12 orkiestr.

**

Na pl. Teatralnym, po zakończeniu i rozwiązaniu pochodu, odbyła się defilada oddziałów A. S., w liczbie 600 ludzi, przy dźwiękach orkiestry fabryki Lilpopa.

**

Pochód był wyjątkowo solidarny i zgrany. Słychać było najczęściej hasła: **Żądamy demokratycznych wyborów do Sejmu i Senatu; Żądamy 6-godzinnego dnia pracy; Faszyzm to wróg niepodległości Polski; Obrońcą kraju był zawsze lud; Obrońcą kraju może być tylko lud wolny; Rewolucja społeczna — to wyzwolenie świata pracy; Niech żyje Rząd robotniczo - chłopski; Pozdrowienia dla robotników hiszpańskich.**

Uwagę zwracały również satyryczne transparenty akademików.

Akademia

Nieliczna tylko cząstka uczestników pochodu mogła się dostać na salę Teatru Wielkiego, gdzie odbywała się uroczysta akademia pierwszomajowa.

Zagaił ją tow. **Tomasz Arciszewski**, proponując do prezydium tow. tow. Woszczyńską, Himmlową, Kuryłowicza, Fellera i Adamowskiego.

Orkiestra pracowników Elektrowni pod batutą tow. Bolesława Turczyńskiego odegrała „Czerwony Sztandar", poczem zabrał głos tow. Arciszewski.

W pięknym przemówieniu nawiązał tow. Arciszewski do dawnych obchodów 1 maja, za czasów caratu. Wspomniał, że ci, co byli świadkami dawnych bojów, dziś widzą, że klasa robotnicza zmagać się musi o wywalczenie podstawowych praw, które jej odebrano. Klasa robotnicza nie da zaprzepaścić spuścizny po Rządzie lubelskim. Jeśli mowa o „konsolidacji" — to klasa robotnicza i włościańska zjednoczą się, ale nie na rozkaz. Pójdą pod sztandarami walki o pracę, chleb, o Polskę Ludową.

Polska — będzie Polską ludu pracującego, a nie własnością rekinów kapitalistycznych i obszarnicznych. Polska nie może wiązać swych losów z losami faszyzmu światowego.

Każde niemal zdanie, wypowiedziane przez tow. Arciszewskiego, sala przyjmowała oklaskami.

Kolejno przemawiał imieniem „Bundu" tow. **Erlich.** Stwierdził, że mimo zakazów wspólnej demonstracji, robotnicy żydowscy poczuwają się do żywej solidarności z polskimi. Manifestacja „Bundu" była ogromna. Przebieg jej zakłócić nie zdołała prowokacja jakiejś bandy endeckiej, czy oenerowskiej, która napadła na pochód. Wiadomość o tym napaści przyjęta została przez salę okrzykiem oburzenia.

Kolejno imieniem Poalej - Sjon (prawica) przemawiał tow. **Halpern**, przynoszący pozdrowienie od robotników żydowskich, zorganizowanych w tej Partii oraz do proletarjatu żydowskiego Palestyny Stwierdził, że Palestyna robotnicza nie da się sprowokować agentom międzynarodowego faszyzmu, judzącym ludność arabską przeciw Żydom.

Oba przemówienia przedstawicieli żydowskiego proletariatu przyjęli zgromadzeni burzą oklasków.

Część artystyczna akademii została świetnie zorganizowana siłami organizacyj robotniczych.

Kobiecy wydział sportowy Zw. Robotniczych Stow. Sportowych zaprodukował zespołowe sceny plastyczno - rytmiczne „Rytm Pracy", „Naprzód młodzieży robotnicza", „Barykady", „Mazur", „Krakowiak" i „Taniec chłopski". Utwory te wykonane były przez sekcję kobiecą i dziecięcą oraz przez Ośrodek Wych. Fizycznego na Żoliborzu.

Występowała również Centralna Sekcja Teatralna OKR. PPS. i związków klasowych. Wykonała szereg scen zespołowych oraz deklamacyj (tow. tow. Młyński i Maciejewski m. in. wygłoszono „Armie Postępu" Perla, marsz „Do Młodzieży", „Balladę wiosenną" i t. p.

Zakończono przemówieniem tow. Zygmunta Zaremby, który stwierdził, że 1-szy maja będzie początkiem nowego etapu pracy i walki. Walki, w której zwycięstwo proletarjatu jest niewątpliwe i bliskie.

Świadczy o tym postęp naszej akcji w masach, rosnąca siła naszych szeregów. Przemawia za tym wspaniały rozwój naszej pracy.

Wspaniała akademia pozostawiła niezatarte wrażenie na uczestnikach.

Występy łobuzów „oenerowskich"

Banda nożowców „narodowych" usiłowała zamącić imponujący pochód i dokonała napaści na rogu Al. Jerozolimskiej i Nowego Światu.

W wyniku napaści zostali ciężko ranni dwaj nasi towarzysze, Roman Dąbrowski (rana nożem w łopatkę) i Mierzejewski (rana w szyję).

Bandycka napaść nie zdołała wywołać karnych zastępów „A. S." z równowagi. Towarzysze nasi energicznie, lecz z opanowaniem odparli napaść „bohaterów" noża.

Tym większe zdziwienie wywołać musi aresztowanie naszego tow. Gomulińskiego, który zresztą z tym zajściem nie miał nic wspólnego.

Towarzysze nasi otrzymali zapewnienie, że chodzi tylko o jakieś tam „sprawdzenie" i, że towarzysz nasz zostanie natychmiast uwolniony.

**

Na rogu ul. Królewskiej i Krak. Przedm. grupa oenerowców usiłowała zaatakować pochód.

Jakkolwiek oenerowców było około tysiąca, zostali oni jednak przez nieliczną grupę tow. tow. z „A. S." odegnani i rozbiegli się w panicznym strachu.

Jakaś „rozendeczona" panienka na ulicy Focha, w przystępie pasji, zrzuciła z balkonu II p. doniczkę, której szczątki przyniesiono do naszej redakcji.

Sprawę tę sprawdzimy i postaramy się wykryć kim była ta paniusia.

„Frakcja"

Doroczne pochody tak zw. Frakcji Rewolucyjnej są rewią... stopniowego i nieustannego topnienia tej rozłamowej grupki. Pochodzik „Frakcji" liczył ok. 3 tysięcy ludzi i mimo bardzo luźnego rozstawienia zajmował niewielką przestrzeń. Gdy czoło dotarło do „Bristolu" — ostatnie szeregi opuściły plac Teatralny. Przed ul. Karową pochodzik Frakcji musiał długi czas czekać na przejście podążających w stronę Wybrzeża wielotysięcznych rzesz robotniczych z „Woli" i „Jerozolimy".

Na placu Teatralnym zwolennicy „Frakcji" zapełnili zaledwie 1/4 przestrzeni.

Wygląd pochodu „Frakcji" był żałosny. Ludzie szli ospale, haseł i okrzyków padało niewiele, a te, co padały, nie były podchwytywane.

Z. Z. Z.

Pochód ZZZ. nie był liczniejszy od „Frakcji". Plac Bankowy, z którego wyruszył, był słabo zapełniony.

Pochód ten odróżniał się jednak od „frackiego" wielką ilością transparentów zawierających hasła antyfaszystowskie i klasowe. Również nastrój demonstrujących był nieco bardziej ożywiony w porównaniu z pogrzebowym nastrojem panującym u „Fraków".

Siedlce

W Siedlcach, przy pięknej pogodzie, odbył się wspaniały pochód pierwszomajowy, w którym wzięło udział ponad tysiąc ludzi, zarówno członków PPS, jak i Zw. Zaw.

Członkowie Związków Zawodowych, Żydzi, z powodu zakazu władz, udziału w pochodzie nie brali.

Na wiecu przemawiał tow. Grabowski, przewodniczący OKR i tow. Makaruk, prezes Rady Zw. Zaw. w Siedlcach.

Przez cały dzień panował w mieście wzorowy spokój.

Grodzisk-Mazowiecki

W Grodzisku Maz. odbyła się manifestacja PPS. i Kl. Zw. Zaw. W czasie zgromadzenia przemawiali tow.: Grabowski Sto. i tow. Benkiet St. imieniem PPS. i tow. Gross imieniem Kl. Zw. Zaw. W czasie manifestacji dominowały hasła. nowych demokratycznych wyborów, zniesienia Berezy i t. p. W zgromadzeniu i manifestacji brało udział około 3000 osób.

Strajk głodowy
na śląskiej kopalni „Beor"

Strajk okupacyjny w kopalni „Beor" na Śląsku przerodził się w dniu wczorajszym w strajk głodowy.

Eire zamiast Irlandii
Irlandia zrywa ostatnie więzy z W. Brytanią

W Irlandii ogłoszono tekst nowej konstytucji, którą de Valera zamierza przedstawić do zatwierdzenia ludności Wolnego państwa Irlandzkiego w czasie najbliższych wyborów parlamentarnych. Projekt przewiduje 2 izby: Dail (sejm) i Senat. Ten ostatni utworzony będzie na podstawie zawodowej. Prezydent zastąpi generał - gubernatora i będzie miał m. in. prawo odmówić zgodę na projekty ustaw. Wolne Państwo Irlandzkie nazywać się będzie Eire. Projekt nie wspomina zupełnie o królu ani o W. Brytanii.

Olbrzymi strajk komunikacyjny
wybuchł w całej Anglii

Od północy z piątku na sobotę 6.298 autobusów, obsługujących zgórą 200 linii w Londynie, jest unieruchomionych w 48 garażach stolicy. Strajk rozpoczął się bez incydentu. Przy wrotach garażu ustawione były posterunki strajkujących. Około północy zaczęły przybywać patrole policyjne. W piątek wczesnym rankiem można było obserwować na ulicach grupy po kilku, lub kilkunastu ludzi, wyruszających pieszo w drogę długości 10—12 klm., dzielącą ich mieszkania od centrum miasta.

STRAJK AUTOBUSOWY NA PROWINCJI.

Poza Londynem rozpoczął się również strajk, aczkolwiek nieoficjalny, 120.000 pracowników autobusowych we wschodnich i środkowych hrabstwach Anglii — ogółem w 10 hrabstwach oraz w Szkocji. Z ogłoszonej statystyki wynika, że autobusy kursujące w centrum i na peryferiach Londynu przewożą dziennie 5.810 tys. pasażerów, koleje podziemne 1.278 tys., koleje podmiejskie 1.550 tys., a tramwaje 2.800 tys.

Kto wygrał na „Dolarówce"?

Wczoraj odbyło się ciągnienie 4% premiowej poż. dolarowej („Dolarówki"). Ważniejsze wygrane padły na nast. numery:

12.000 dol. na Nr. 1132794.

Po 3.000 dol. na N.-ry: 771517 15001.

Po 1.000 dol. na N.-ry: 191398, 1225941, 1470827, 328818, 1112604, 448934 543888.

Nocne dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki H. [Duszkiewiczowa, Zgierska 87, J. Hartman, Brzezińska 24, W. Rowińska, Plac Wolności 2, A. Perelman i S-ka, Cegielniana 32, J. Cymer, Wólczańska 37, W. Danielecki, Piotrkowska 127, F. Wójcicki, Napiórkowskiego 27, K. Kempfi, Karolewska 48.

—

W nocy z poniedziałku na wtorek dyżurują następujące apteki: Sadowska-Dancerowa, Zgierska 63, W. Groszkowski, 11 Listopada 15, T. Karlin, Piłsudskiego 54, R. Rembieliński, Andrzeja 28, J. Chądzyńska, Piotrkowska 165, E. Grondowski i S-ka, Piotrkowska 46, G. Antoniewicz, Pabianicka 56, J. Unieszowski, Dąbrowska 24a.

——

Radio łódzkie

Niedziela, dn. 2 maja

8.21 Muzyka z płyt. 8.45 Program na dzisiaj. 10.30 Orkiestry i soliści — płyty. 13.00 Felieton pt. „Z warsztatu Teatru Miejskiego". 16.00 Muzyka z płyt. 16.10 Poradnik sportowy dla robotników. 19.15 10 minut dla pesymistów. 19.25 Muzyka rosyjska z płyt. 19.45 Koncert solistów. 20.35 Wiadomości sportowe. 23.00—23.30 Muzyka z płyt.

Poradnik sportowy dla robotników

Wielkie zainteresowanie, jakie wytworzyło się dookoła poradnika sportowego dla robotników, świadczy, że autor i prelegent tej audycji red. Władysław Kozielski potrafił rozwiązać trudne zagadnienie odpowiedniego podejścia do robotnika w sprawach sportu i wychowania fizycznego. Doskonały znawca sportu w swych poradnikach kolejno omawiał różne gałęzie sportu, dając wiele cennych wskazówek robotnikowi, który do niedawna był pozbawiony porad w dziedzinie wychowania fizycznego. Najbliższym tematem poradnika red. Władysława Kozielskiego będzie sport pływacki, tak trudny do uprawiania na terenie Łodzi. Pogadanka wygłoszona będzie w niedzielę, dnia 2 maja o godz. 16.15.

Koncert symfoniczny z Łodzi w dniu 2 maja

W stosunku do wielkiej popularności, jaką cieszy się twórczość operowa Moniuszki, mało znane są jego utwory chóralne. Dlatego Rozgłośnia Łódzka postawiła sobie za zadanie wyrównanie tej dysproporcji i w miarę możności umieszcza w swych programach dzieła chóralne tego kompozytora. Po „Elegii" i „Balladzie o Florianie Szarym", które usłyszeliśmy w programie koncertu z dnia 18. IV., obecnie dane będą dwa wielkie poematy chóralne „Sonaty krymskie" i „Trzecia Litania Ostrobramska" na sola, chór i orkiestrę, które stanowią rdzeń koncertu symfonicznego z Łodzi pod dyr. Karola Prosnaka z udziałem solistów i chóru im. Moniuszki. Koncert ten transmitowany będzie na wszystkie rozgłośnie w dniu 2 maja o godz. 17.

Koncert solistów łódzkich

W niedzielę o godz. 19.45 Rozgłośnia Łódzka nadaje ze swego studia koncert solistów łódzkich. Udział biorą: Alfred Wdowczak (baryton), którego niedawno słyszeliśmy w koncercie symfonicznym, Juliusz Stefański (skrzypek), akompaniuje prof. Kazimierz Ciesiołkiewicz.

Rozmowa z dziećmi

Jak zwykle w pierwszy poniedziałek każdego miesiąca Rozgłośnia Łódzka odpowiada na korespondencję najmłodszych radiosłuchaczy, którzy coraz intensywniej pisują do Radia. Rozmowę z dziećmi w poniedziałek o godz. 11.35 (zamiast o godz. 15.40) — wyjątkowo z powodu świąt — przeprowadzi wujek radiowy.

——

Teatr Miejski

Śródmiejska 15.

Dziś w niedzielę o godz. 4 po poł. Romana Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może". Ceny zniżone.

Dziś, o godz. 8.30 wiecz. Speyera „Adwokat i zabójca" z Białoszczyńskim, K. Ankwicz i Cz. Kalinowskim w rolach głównych.

W poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. komedia Iwaszkiewicza „Lato w Nohant". Będzie to już ostatnie powtórzenie tej sztuki.

Wkrótce wystąpi w Teatrze Miejskim balet Parnella z nowym programem.

Popularny poranek w Teatrze Miejskim

W dzień 3 maja o godz. 12 w poł. — w dzień Swięta Narodowego — dany będzie w Teatrze Miejskim popularny poranek po cenach zniżonych dla najszerszej publiczności. Grana będzie świetna polska komedia Niewiarowicza „Gdzie diabeł nie może" w obsadzie premierowej.

——

Obchód 15-ej rocznicy przyłączenia Śląska Górnego

Dnia 2 maja 1937 r. odbędzie się w Łodzi uroczysty obchód 15-ej rocznicy przyłączenia Górnego Śląska do Rzeczypospolitej i Ogólno-Polski Zjazd byłych Powstańców Śląskich, zrzeszonych w Legionie Śląskim.

Program obchodu: godz. 8.50 — zbiórka wszystkich organizacyj na placu przed Katedrą; godz. 9—10 — uroczyste nabożeństwo i złożenie wieńców na grobie Nieznanego Żołnierza; godz. 10—11.30 — pochód na Plac Wolności i złożenie wieńców pod pomnikiem Tadeusza Kościuszki; godz. 12—14 — akademia w sali Filharmonii przy ul. Narutowicza 20.

Obrady Zjazdu Delegatów Stow. Powstańców Śląskich „Legion Śląski", odbędzie się w salach Związku Oficerów Rezerwy, ul. Moniuszki 1, od godziny 14 do 18.

Zamach samobójczy

W mieszkaniu własnym przy ul. Limanowskiego 79 usiłował pozbawić się życia przez zażycie większej dozy kwasu solnego 28-letni Gustaw Zander.

Zona desperata spostrzegła w porę zamach i wezwała pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz pogotowia po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł chorego w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Powodem rozpaczliwego kroku były niesnaski rodzinne.

Teatr Polski

Cegielniana 27.

Dziś w niedzielę, dnia 2 maja o godz. 8.30 wiecz. oraz jutro w poniedziałek, dnia 3 maja o godz. 4.30 po poł. (po cenach zniżonych) oraz o godz. 8.30 wiecz. ostatnie występy Jadzi Andrzejewskiej w świetnej satyrze Gabrieli Zapolskiej p. t. „Panna Maliczewska". Obsadę stanowią: panie Kossowska, Łapińska, Pilarska i panowie Bończa, Buczyński, Nowosielski i Tokarski.

We wtorek, dnia 4 maja o godz. 8.30 wiecz. oraz w środę, dnia 5 maja o godz. 8.30 wiecz. na ogólne żądanie publiczności bezwzględnie ostatnie przedstawienie znakomitej komedii Michała Bałuckiego p. t. „Klub Kawalerów" w wykonaniu pań: Bronowskiej, Gosławskiej, Łapińskiej, Pilarskiej i panów Buczyńskiego, Leszczyńskiego, Nawrockiego, Nowosielskiego, Tatarkiewicza i Tokarskiego.

——

Teatr Popularny

(Ogrodowa 18)

Dziś w niedzielę znakomita komedia Conners'a „Roxy" w reżyserii M. Zonera z B. Bronowską, J. Gosławską Z. Sykulską, B. Bolkowskim, K. Leszczyńskim, J. Niwińskim i M. Zonerem w obsadzie.

Wybory w Japonii

Wzrost mandatów socjalistycznych

TOKIO (PAT.) Znane są już częściowe wyniki wyborów w 348 okręgach na ogólną liczbę 466. Wedle dotychczasowych danych, partia „minseito" (liberałowie) uzyskała 140 mandatów, „seiyukai" (umiarkowani konserwatyści) — 125, „sziowakai" (nacjonaliści) — 15, „sziakai taisziuto" (socjaliści) — 32. Z ugrupowań skrajnie prawicowych „kokumin domei" uzyskało 6 mandatów, zaś „tohokai" — 8, poza tym 18 mandatów uzyskali niezależni oraz 6 mandatów różne drobne ugrupowania. Ostateczne wyniki wyborów znane będą w niedzielę wieczorem.

Nowy parlament ma być zwołany w sierpniu. Koła wojskowe mają domagać się utrzymania obecnego gabinetu przy władzy, pomimo uzyskania większości przez partie „minseito" i „seiyukai" oraz pomimo zwiększenia ilości mandatów socjalistycznych.

——

Chuligański napad na czerwonego harcerza

Potężna manifestacja 1-majowa w Łodzi, mimo wszelkich przeszkód ze strony administracji, napsuła wiele krwi sanacji i endekom. Patentowani obrońcy fabrykantów, błazny z łódzkiej rady miejskiej bali się oczywiście zaczepić karne, wielotysięczne szeregi robotnicze, jedynie w pewnym miejscu na ul. Piotrkowskiej poczęli wznosić okrzyki przeciw socjalizmowi, przy czym otrzymali godną odprawę ze strony milicji partyjnej.

Całą swoją złość, całą swoją wściekłość i bezsilne chamstwo wyładowali endecy swoim „bohaterskim" zwyczajem na 16-letnim chłopcu. Na wracającego z pochodu 16-letniego czerwonego harcerza Józefa Rychtelskiego napadła endecka bojówka, złożona z 10 osób, bijąc go różnymi narzędziami, katując i bestialsko się nad nim znęcając. W rezultacie nasz młody towarzysz postradał oko.

Doprawdy trudno znaleźć słowa dla napiętnowania bandytów endeckich, którzy pierzchają tchórzliwie, gdy widzą kilku dorosłych robotników, natomiast napadają w 10 na jednego i to w dodatku prawie dziecko!

Czytajcie prasę socjalistyczną

——

Robotnicy bojkotują kino „Zachęta"

Dyrekcja kino-teatru „Zachęta", mieszczącego się przy ul. Zgierskiej 26 pozwoliła sobie na niesłychaną obelgę pod adresem klasowo - zorganizowanych robotników—wydaliła ona kilku pracowników jedynie dlatego, że są członkami związku klasowego kinooperatorów.

Na podobne szykany już oddawna nie ważą się w Polsce przedsiębiorcy.

Robotnicy wywalczyli sobie prawo należenia do klasowych organizacji zawodowych i bezczelna dyrekcja „Zachęty" nie wydrze im tego prawa.

Kino-teatr „Zachęta" znajduje się w dzielnicy wybitnie robotniczej i był odwiedzany dotychczas przez robotników, którzy wyciągną obecnie konsekwencje z oburzającego wybryku „Zachęty" i odpowiedzą na rzucone im wyzwanie —

bojkotem kino-teatru.

Związek Zawodowy Pracowników Branży Kinematograficznej w Polsce apeluje do wszystkich robotników,

aby złożyli świadectwo swojej solidarności klasowej z krzywdzonymi towarzyszami;

aby zareagowali na demonstrowanie przez „Zachętę" filmów niemieckich;

aby pamiętali, że ten kto odwiedzi to kino — działa na szkodę ruchu klasowego.

Prowokacja „Zachęty" nie może ujść bezkarnie!

ADAM SPIGAR.

Łódź

Julianowi Tuwimowi.

Pod. Ruch. W rytmie maszyn, urywanym,
W dychawicznej piersi fabryk — Codzień, codzień
Czarnym węglem, z wyschłej krtani —
Płujesz robotnicza Łodzi.

Jaśniepańska — robotnicza,
Fabrykancka — wyzyskana,
Zgrzyta krzywda, drze się, krzyczy
Późną nocą, wczesnym ranem.

Mkną taksówki, pędzą auta —
Pan, rozparty — słodko chrapie —
Jutro będzie znów redukcja,
Są wydatki — dancing, rauty.
Trzeba wytłumaczyć gapiom,
Ze to wchodzi w skład produkcji.

„Okupacja" — wstrętny wyraz —
Myśli w gabinecie szef —
Trza policję zawiadomić,
Władza, to najlepsze żyro
(Tu mu z twarzy zbiegła krew),
Fabrykę muszę uruchomić!

Znów obcięli stawkę płac,
Znów zwolnili ośmiu ludzi —
Strajk przegrany, teren czysty,
Spróbowali jeszcze raz,
Oni — robotnicy z Łodzi —
Kartel zachwiał się i trusty.

Więc, gdy dym z kominów paszcz
Gęsty kłąb nad Łodzią wzbija,
Syren gród rozdziera ciszę —
Drga w nim bunt rozbitych mas,
Ludzie walczą, giną, żyją...
Czyja Łódź? Spytaj maszyn, a usłyszysz.

Słońce wschodzi i zachodzi
Dziś, jak wczoraj. Jutro pewnie
W brudnej, robotniczej Łodzi
Wzejdzie z twarzą zemsty gniewnej.

Pożar w zakładach „Boruta" w Zgierzu

W dniu wczorajszym około godziny trzeciej nad ranem straż pożarna w Zgierzu zaalarmowana została o wybuchu pożaru w jednym z oddziałów zakładów spółki akcyjnej przemysłu chemicznego „Boruta" w Zgierzu.

Ogień ogarnął z błyskawiczną szybkością cały drewniany dach pawilonu. Pierwsi rzucili się na pomoc robotnicy fabryki, pracujący na nocnej zmianie. Gdy straż ochotnicza przybyła na miejsce pożaru, cały dach pawilonu stał w płomieniach, które rozszerzały się z gwałtowną szybkością, a to ze względu na łatwopalny materiał, znajdujący się tam.

Dzięki jednak niezmordowanej energii straży oraz dostatecznemu zaopatrzeniu zakładów „Boruta" w wodę oraz odpowiednie narzędzia ratownicze, udało się ogień w ciągu zaledwie kwadransa zlokalizować. Pastwą pożaru padł dach oraz drewniana nadbudówka na pawilonie. Straty, spowodowane pożarem są stosunkowo nie wielkie. Pożar fabryki nie wpłynął na normalny przebieg produkcji w tym oddziale fabryki, wewnątrz gmachu bowiem ani maszyny, ani aparaty nie uległy najmniejszemu uszkodzeniu, tak że nocna zmiana robotników zakończyła pracę zupełnie normalnie. Również następna ranna zmiana przystąpiła do swych zajęć bez opóźnienia.

Akcja ratownicza spoczywała w rękach komendanta zgierskiej straży ochotniczej, inż. Malinowskiego.

Śmierć działacza socjalistycznego

MOR. OSTRAWA (P.A.T.) W Stonawie na Śląsku Cieszyńskim zmarł wybitny polski działacz i pracownik społeczny, tow. Alojzy Bonczek, jeden z założycieli Polskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej Czechosłowacji, b. długoletni sekretarz „Unii Górników".

——

Bombardowanie Madrytu

MADRYT. (P.A.T.) Bombardowanie Madrytu trwa w dalszym ciągu. O godz. 6 rano padło 6 pocisków, po czym nastąpiła kilkugodzinna cisza, przerwana o godz. 12 i pół. O godz. 14 znowu nastąpiła 1/2 godzinna cisza, po której rozpoczęło się ostrzeliwanie północnej części miasta. Pociski padały w okolicach placu św. Barbary. Ogółem padło 200 pocisków, są ranni i zabici.

Wiadomości sportowe

Kwiecień, miesiąc propagandy wychowania fizycznego, którego inicjatywę rzucił Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego, skończył się. Zastanowić się tedy godzi nad tym, co miesiąc ten nam przyniósł pod względem umasowienia sportu, jakie i ile nowych urządzeń sportowych uzyskano do użytku — jednym słowem sporządzić rachunek działalności minionego miesiąca propagandy.

Nie znając dokładnych cyfr, jakie zapewne podane zostaną do publicznej wiadomości przez odpowiednie czynniki, nie wiedząc ilu ludzi zdobyto dla idei sportu, ilu zdobyło P.O.S., ilu O. S. — piszemy niniejszy artykuł na podstawie spostrzeżeń z terenu najbliższego, bo m. Łodzi i okolicy.

Prasa, jako czynnik propagandy

Początek, jak to zwykle u nas, był dość szumny. Pojawiło się w prasie sporo aktualnych artykułów, zaś poszczególne rozgłośnie radiowe transmitowały pogadanki i sprawozdania z imprez sportowych, jednak na ogół tempo akcji propagandowej rychło osłabło. Jedna tylko prasa robotnicza prowadziła akcję tę najbardziej równomiernie i celowo. Słów tych nie dyktuje nam autoreklama lecz bezstronna tylko obserwacja.

Przez krótki stosunkowo okres, bo jednego miesiąca, mieliśmy możność przeczytania wielu artykułów, omawiających problem wychowania fizycznego jak najbardziej ogólnie, oraz pewną ilość artykułów, poświęconych bądź specjalnie jednej gałęzi sportu, bądź jednemu zagadnieniu. W każdym, kto dostatecznie uważnie czytał te propagandowe artykuły, choćby dotychczas jak najmniej w dziedzinie sportu był zorientowany, musiał powstać choćby grubszy zarys przeświadczenia o korzyściach, płynących z wychowania fizycznego.

I gdyby artykuły propagandowe, omawiające wychowanie fizyczne, dotarły do wszystkich obywateli naszego kraju zarówno w miastach, jak i na wsiach, obojętne nastawienie, jeżeli czasami nawet nie wrogie, zostało by przełamane.

Niestety. Na podstawie naszych spostrzeżeń możemy stwierdzić, że akcja propagandowa objęła tylko nieliczną garstkę obywateli, że olbrzymie rzesze społeczeństwa nie zostały dotychczas zdobyte. Możemy stwierdzić, że w wielu miastach i miasteczkach, w wielu gminach wiejskich w miesiącu propagandy wychowania fizycznego nie zrobiono prawie nic, gdyż instytucje powołane do działania, jak poszczególne związki sportowe, miejskie komitety WF. i PW. nie postarały się o wciągnięcie do akcji jak najszerszych rzesz.

Hasło rzucone przez sport robotniczy: **„Niech żyje powszechne, demokratyczne wychowanie fizyczne jako przysposobienie do obrony kraju, jako źródło sprawności, zdrowia, siły i piękna mas pracujących Polski“** nie zostało zrozumiane przez czynniki, kierujące ruchem sportowym w Polsce.

O społecznym podejściu do sportu, o sposobach jego umasowienia — pisaliśmy niejednokrotnie. Dziś, przy analizie wyników miesiąca propagandy wychowania fizycznego pragniemy tylko pokrótce wymienić, co i gdzie powinno było być zrobione.

Wskazania ogólne

Starożytni Rzymianie posiadali w wielkim stopniu sztukę trafnych a krótkich określeń. Jedno z nich w tłumaczeniu brzmi: „zdrowy duch—w zdrowym ciele“. Myśl, że sprawność fizyczna w poważnej mierze przyczynia się do podtrzymania tężyzny umysłowej, jest sekwentnie przebijała się w szeregu wywodów. Ale i dziś jeszcze trzeba dużo wysiłków poświęcić w tym kierunku, aby tę myśl jak najbardziej spopularyzować, bowiem nie wszyscy jeszcze zdają sobie dokładnie sprawę, że przez postawienie wychowania fizycznego na odpowiednim poziomie najlepiej przysłużyć się można i państwu i społeczeństwu, powiększając znakomicie wartość fizyczną i umysłową obywateli.

Każdy prawie człowiek, czy to młodzieniec, czy w wieku nawet dojrzałym, może z powodzeniem uprawiać jakąś najbardziej mu odpowiadającą gałąź sportu. Wybór teoretycznie jest spory. I uprawianie jakiegokolwiek sportu prócz zadowolenia osobistego przyniesie uprawiającemu bezsporny pożytek bez względu na to, czy będzie to piłka nożna, czy ręczna, pięściarstwo, czy szermierka, kolarstwo, czy biegi, strzelanie, czy tenis, pływanie, kajakowanie, gimnastyka czy szybownictwo. Mimo, że sporty te nawet nierównomiernie rozwijają człowieka, to jednak posiadają wszystkie tę wspólną cechę, że poważnie przyczyniają się do rozwoju szybkiej orientacji, usprawniają znakomicie tę, czy inną część ciała, a że przy tym mogą być uprawiane na wolnym powietrzu— w wielkim stopniu wpływają na ogólne podniesienie stanu zdrowotnego, pomijając już choćby taką ich bezsporną zaletę, jak kształcenie życia zbiorowego.

Najbardziej pożądany stan byłby taki, aby każdy mógł uprawiać wszystkie gałęzie sportu mniej więcej równomiernie. Nie jest to jednak do osiągnięcia przede wszystkim ze względu na fizyczne możliwości poszczególnych jednostek. Jeśli znów zaś chodzi o młodzież robotniczą, to ta w ramach obecnego ustroju kapitalistycznego, pomijając już i względy natury fizycznej, przy wyborze sportów ograniczona jest możliwościami finansowymi, które zmuszają do uprawiania tylko sportów jak najtańszych. W tych warunkach dążyć należy do tego, aby teoretyczną możność wyboru gałęzi sportu, jak również równomiernego uprawiania możliwie największej liczby sportów — przekształcić na praktyczną.

Sport w szkole

Wychowanie fizyczne winno się rozpoczynać wcześnie. Dużym postępem jest, że już w szkołach powszechnych przeznacza się na nie trochę czasu. Młodzież, która znajduje się w tych szczęśliwych warunkach, że po ukończeniu szkoły powszechnej kształcić się może dalej w szkołach średnich, ma również możność kontynuowania wychowania fizycznego. Są tu jednak pewne „ale“.

Cały szereg ludzi we władzach szkolnych jeszcze dziś stoi na stanowisku, że godziny wychowania fizycznego, to czas bezprzecznie stracony dla właściwej nauki. Wprawdzie programy szkolne przewidują godziny wychowania fizycznego, wiemy jednak aż nadto dobrze, co znaczy przepis prawa, do którego jakaś nawet „młodsza władza“ nastawiona jest choćby obojętnie, nie mówiąc już nieprzychylnie.

Pod uwagę wziąć również należy, że dla części młodzieży w szkołach średnich ramy programu szkolnego wychowania fizycznego są już zbyt szczupłe z tych, czy innych względów i młodzież ta garnie się do klubów sportowych pozaszkolnych.

Czyżby naprawdę nie można było znaleźć tego złotego środka, aby wilk był syty i koza cała? Przy odrobinie dobrych chęci z obu stron (władz szkolnych i klubowych) sprawę da się z powodzeniem i korzyścią dla wszystkich rozwiązać. Nauka nie ucierpi, klub może mieć pożytek i uczeń zadowolenie, że jednak ma możność uprawiać wybraną przez siebie gałąź sportu i to w otoczeniu najbardziej mu odpowiadającym.

Należało by również ruszyć już z miejsca sprawę nadania pewnych ram organizacyjnych sportowemu wychowaniu szkolnemu.

O ile dla najmłodszych wystarczą gry i zabawy o charakterze sportowym, to dla starszych uczniów pożądane jest zorganizowanie klubów sportowych. Kluby te, zrzeszone w specjalnych nadrzędnych organizacjach międzyszkolnych, miały by możność racjonalniejszego niż dotychczas rozwiązywania zagadnień sportowych, a przede wszystkim umożliwiły by niezbędne w wychowaniu sportowym w odpowiednich ramach utrzymane współzawodnictwo.

Przy omawianiu sportu na terenie szkoły nie sposób pominąć zagadnienia tej młodzieży niezamożnej, młodzieży z przedmieść wielkomiejskich, która po ukończeniu szkoły powszechnej bierze, bo musi wziąć rozbrat z nauką szkolną. Młodzież tę pochłania ciężka walka o byt. Warunki, w jakich o utrzymanie się na powierzchni życia walczyć musi, niejednokrotnie nie pozwalają na kontynuowanie wychowania fizycznego. Część jednak i z pośród tych wydziedziczonych chętnie uprawiała by sporty, gdyby społeczeństwo przyszło jej w odpowiedniej formie z pomocą, gdyby młodzieży tej umożliwiło korzystanie z tego źródła radości i zadowolenia, jakim jest sport.

Sport na wsi

Zagadnienie to leży właściwie zupełnie odłogiem. Przyczyna częściowo tkwi w tym, że i w sferze czynników miarodajnych pokutuje niewątpliwie przekonanie iż sport na wsi nie jest tak niezbędny, jak w mieście. Ludność rolnicza pracuje przeważnie fizycznie i to z reguły na świeżym powietrzu, więc już sporo z tego, co dać może sport, otrzymuje dzięki swemu trybowi życia. Niemniej jednak i tu wiele jest do zrobienia. Uprawianie sportów na wsi we wszystkich gałęziach będzie daleką muzyką przyszłości, dziś już przecież należało by dla wsi pomyśleć o tych rodzajach sportu, które bez trudu można już uprawiać.

Młodzież wiejską należało by prowadzić w kołach, które obok skromnej na początek działalności sportowej zajęły się głównie wycieczkami krajoznawczymi. Wieś jest biedna. Uprawianie krajoznawstwa na większą skalę nie jest dla niej dostępne. Ale nawet niezbyt dalekie wycieczki piesze spełnić mogą w dużej mierze swe zadanie. Przysłowiowa przecież u nas jest zaściankowość wsi. Iluż mamy po wsiach jeszcze takich obywateli, którzy po za najbliższą sąsiedzką okolicę nosa nie wytknęli. Pożytek dla kraju z takich wycieczek byłby bezspornie duży.

Organizowanie częstych spotkań jako świąt ludowych, w programach których obok konkurencji sportowych różnych dziedzin winny być uwzględnione gry i zabawy ludowe, tańce regionalne i t. p. spowoduje, że obojętny dotychczas lud wiejski, zostanie zdobyty dla idei sportu.

Piłka nożna

8 punktów do zdobycia. Dalsze zmagania na froncie ligowym.

W dniu dzisiejszym i jutrzejszym zgodnie z kalendarzykiem PZPN. odbędą się dalsze 3 spotkania ligowe, które ze względu na swą ważkość przynieść mogą poważne przesunięcia w dotychczasowej tabeli. Oczywiście jak zwykle faworyzować należy gospodarzy, którzy na swych boiskach stanowią trudny do zgryzienia orzech. ŁKS wyjechał do W. Hajduk, gdzie zmierzy się z zeszłorocznym mistrzem Polski Ruchem. Ostatnia fatalna forma łodzian, ich anemia strzałowa i brak decyzji, każą przypuszczać, ze hajducznie odprawią swych gości z porządną porcją bramek.

SPORT ROBOTNICZY

Dziś powtórzenie zawodów sportowo - gimnastycznych RSWF „Jutrzni“

W dniu dzisiejszym o godzinie 11.30 przed poł. w sali Teatru Polskiego przy ul. Cegielnianej 27 odbędzie się powtórny popis RSWF „Jutrzni“, który przed tygodniem uzyskał taki aplauz ze strony licznej widowni.

W popisie wezmą udział grupy wzorowe męskie, żeńskie i juniorów. Nie wątpimy, że i tym razem publiczność pośpieszy tłumnie, by podziwiać dorobek sportowo-gimnastyczny robotniczych stowarzyszeń, które w ostatnich czasach tak pięknie się rozwinęły, wzbudzając podziw swą postawą fizyczną.

ŁKS ratuje w pewnej części podobna sytuacja lwowskiej Pogoni, która jak dotychczas przegrywa tak jak i łodzianie wszystkie spotkania. Nie należy wątpić, że i na gruncie krakowskim, gdzie „pogańcze“ grać będą z Cracovią spotka ich utrata dalszych dwuch punktów i spora porcja bramek.

Najciekawiej bodaj zapowiada się mecz w Poznaniu, gdzie dotychczasowy stuprocentowy leader tabeli Warta zmierzy się z nieobliczalną Warszawianką. Warszawianie po pozyskaniu Martyny wydatnie wzmocnili swą pozycję i niewątpliwie w tegorocznych zmaganiach ligowych odegrają poważną rolę. I tu jednak skłonni jesteśmy przyznać dwa punkty gospodarzom.

Ostatni wreszcie mecz rozegrany w poniedziałek zostanie w Chorzowie pomiędzy tegorocznym beniaminkiem AKS-em a Garbarnią. O formie Garbarni trudno coś konkretnego powiedzieć. W każdym razie jaka by ona nie była nie wystarczy by w gruncie chorzowskim odebrać AKS choć jeden punkt.

Reasumując, trzeba przyznać, że wszystkie spotkania winny zakończyć się zwycięstwem gospodarzy, którzy prócz dobrej formy w jakiej się znajdują, dysponują jeszcze tak poważnym handicapem jak własne boisko i publiczność. Wszystkie mecze rozegrane zostaną o godzinie 16.30.